Rok I. Lwów, 15. maja 1898. Nr. 8.

GAZETA TECHNICZNA

Dwutygodnik społeczno-techniczny.

Wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

Warunki Prenumeraty:

z przesyłką pocztową

w Austryi rocznie	5 złr.	— kwartalnie	1·25 złr.
w Niemczech „	10 mk.	— „	2·50 mk.
w Rosyi „	5 rs.	— „	1·25 rs.

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

Cena ogłoszeń:

cała stronica jednorazowo	złr. 20—
1/2 stronicy „	„ 12—
1/4 „ „	„ 6—
1/8 „ „	„ 3—
1/16 „ „	„ 2—

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi, Lwów, ul. Łyczakowska Nr. 6.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 10—1 i od 3—6 popołudniu.

Redaktor przyjmuje interesantów od 12—1 popołudniu z wyjątkiem świąt.

Odezwa do uczestników IV. zjazdu techników polskich.

W ślad pierwszej kilkakrotnie ogłoszonej odezwy uprasza Stała Delegacya III Zjazdu techników polskich wszystkich uczestników IV. Zjazdu, który się odbędzie w jesieni br. w Krakowie — aby celem ustalenia szczegółowego programu Zjazdu zgłosili jak najwcześniej pod adresem Stałej Delegacyi (Lwów, politechnika) referaty i wnioski samoistne, które zamierzają przedstawić na Zjeździe.

Z szacunkiem

Stała Delegacya III. Zjazdu techników polskich.

Skibiński wr. *Dzieślewski wr.*

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy teatr lwowski.

Uroczystość święcona w dniu 1. maja na placu Gołuchowskich zgromadziła tysiące żądnych widoku ceremonji poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego teatru we Lwowie — ale mała tylko cząstka ciekawych widzów wybraną i powołaną została do zaszczytu bliższego asystowania Radzie miejskiej przy uroczystym akcie. Reszta zatem musiała zadowolić się widokiem parkanu, okalającego plac budowy, rusztowań, flag i dekoracyi wyjętych z magazynów magistrackich — do których nazad powróciły, — a potem kupowała wieczorne wydania dzienników — by odczytać treść aktu pamiątkowego, ułożonego przez uczonego archiwaryusza miejskiego Dr. Czołowskiego, potoczystej i poetycznej mowy Prezydenta miasta, etc. etc.

Niejeden z techników, mieszkających po za Lwowem, musiał być myślą obecny przy tej uroczystej chwili poświęcenia dzieła, które potomności opowiadać będzie kiedyś o stanie naszej sztuki — i zapewne w myśli przedstawiał mu się widok licznego grona techników: przedstawicieli Towarzystwa politechnicznego, Redakcyi pism technicznych Izby inżynierskiej, Stowarzyszenia budowniczych, grona profesorów szkoły przemysłowej, której dyrektorem jest p. Zygmunt Gorgolewski — a obraz ten uzupełniały sylwetki archit. Lewińskiego, który te facto teatr buduje, inżyniera Boguckiego, który dobrze się przysłużył sprawie fundowania betonowego, i wielu innych zasłużonych, starych postaci techników, którzy z pożytkiem dla sprawy budowy teatru niejednokrotnie zabierali głos i zdrowych udzielali rad.

Nie trzeba chyba stwierdzać, że piękny ten obrazek mógł zarysować się w myślach każdego kto pojmuje uroczystość podobną przedewszystkiem jako święto techników i wyobrazić by sobie nie mógł, by odbyło się ono bez ich współudziału—tak, jak uroczystość kościelna nie może się odbyć bez księdza, — ale obowiązek każe nam stwierdzić, że rzeczywistość dała nam obraz zupełnie inny.

Gdyby ktoś mógł był z góry przewidzieć — jak taktownie, grzecznie, po obywatelsku i z uznaniem zasług naszych techników postąpi ten, czy też owi, którzy zapraszali do wzięcia udziału w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego teatru we Lwowie — byłby z pewnością postarał się o to, by za pomocą fotografii przekazać potomności w dodatku do gmachu tea-

tralnego tych szczęśliwców, którzy na mocy naproszeń brali udział w uroczystości.

Potomność znalazłaby na tym obrazie wszystkie warstwy inteligencyi miejskiej — jedynie nie znalazła by tych — którzy tam być byli powinni.

Konstatujemy z ubolewaniem, że na uroczystość tę *nie dostały zaproszeń:* Towarzystwo politechniczne, Redakcye »pism technicznych" Jzba inżynierska, Stowarzyszenie budowniczych — pomijając cały szereg techników, którzy w pierwszym rzędzie mieli prawo wymagać, by o nich pamiętano.

Tak się przedstawia sprawa ostentacyjnego pominięcia techników przy tej uroczystości, nie możemy bowiem ani na chwilę przypuścić, by tu mogło zajść przeoczenie czy zapomnienie.

Jeśli jednak—w co nie wierzymy — nie umyślnie się tak stało, to powinni technicy otrzymać jakieś zadośćuczynienie w formie n. p. pisemnego wyjaśnienia — a pokąd się to nie stanie będziemy wierzyli, że postąpiono nie ładnie i obrażono z namysłem cały stan techników.

Zapęwniają nas, że w sprawie tej wniesioną będzie w Radzie miejskiej interpelacya — może ona wyjaśni niemiłą sprawę i nauczy, kogo należy, że technikom trzeba przyznać odpowiednie miejsce tam, gdzie oni decydować powinni.

Jeszcze o salinach galicyjskich.

W nr. 4 naszego pisma nadmieniliśmy o rażących stosunkach w naszych salinach, zacytowawszy przytem artykuł „Kurjera Lwowskiego" dotyczący tej samej sprawy. Tymczasem pojawił się i obrońca rzeczonych stosunków; ten bardzo wygodnie w krótkiej notatce zamieszczonej w organie Krajowej Dyrekcyi skarbu zaprzeczył gołosłownie wszystkiemu, wypisując równocześnie hymn pochwalny na cześć panów: wiceprezydenta Korytowskiego i referenta salinarnego Waydowicza.

Poinformowawszy się u osób kompetentnych i wiarygodnych zabieramy raz jeszcze głos w tej sprawie a czynimy to w przeświadczeniu, że przy czynimy się do sanacyi wspomnianych zgniłych stosunków. Przedewszystkiem musimy zastrzedz się przeciw zuchwałemu zestawianiu nazwisk panów Korytowskiego i Waydowicza. Wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu cieszy się ogólnem poważaniem i wielką sympatyą wśród urzędników salinarnych, podobnie jak i w innych sferach; przeciwnie zaś p. referent Waydowicz. — Urzędnicy żywią jedynie żal do p. Korytowskiego z powodu zbytniego pobłażania wobec ich referenta, tudzież niedostatecznego kontrolowania czynności tego pana. Korespondent »Narodówki« nie zadaje sobie trudu zbijania choć jednego z zarzutów podniesionych w dziennikach, natomiast wylicza rzekome zasługi p. Waydowicza a mianowicie: Liczne ulepszenia w administracyi, polepszenie bytu urzędników technicznych przez szybki awans a wreszcie trafne

Gawędy techniczne

. . . . Każdy zawód ma swoje dobre i swoje złe strony.

Zawód techniczny, a w szczególności budowniczy, posiada jednak tylko strony . . . dodatne, a któż temu zaprzeczy?

Chyba pewna tylko nieznaczna część społeczeństwa, ta część, która po znojach szkolnych, politechnicznych i po znojach praktyki uzyskała upoważnienie recte koncesyę na wykonywanie buwli — czyli tak zwani budowniczowie.

Lecz czy to ich zaprzeczenie coś warte? Cóż zdołają oni zdziałać przeciw całej falandze „przedsiębiorców" i „budowniczych z Bożej łaski?"

Nec Hercules contra plures, mawiał często mędrzec pan Seneka.

Dziś chcąc zostać kominiarzem trzeba tyle a tyle lat terminować, chcąc budować domy trzeba tylko sobie nadać tytuł „przedsiębiorcy" z równoczesnem „uwolnieniem od taksy" — a wtedy taki pan przedsiębiorca nietylko, iż wybuduje skromny domeczek lecz „zaprojektuje" „całą ulicę", „pasaże" używając budowniczych, inżynierów, architektów jako *personal pomocniczy*, lub do — podpisu planu wykonanego, Bóg wie przez kogo.

Lecz rzecz to znana. Przedsiębiorca technik jest „drogim", „przedsiębiorca" de nomine „tanim". To trzeba przyznać. Co praktyk to praktyk, a wiemy, iż każdy przedsiębiorca *nietechnik* to wielki praktyk. „Praktykę" wykonuje jednak kosztem drugich, co poniżej pozwolimy sobie udowodnić.

Nie jestże to ironią, iż przy licytacyach, ofertach etc. technik-przedsiębiorca, zaledwie skromny procencik opustu ofiarować się odważy, gdy tymczasem „praktyczny przedsiębiorca" 15, 20, ba! nawet i 25% opustu ofiarować się ośmiela.

Zachodzić tu mogą dwie ewentualności: albo technicy zbyt pessymistycznie i bojażliwie się zapatrują na interesa budowlane a rachując rzeczywiste koszta budowy otrzymują mniej więcej ceny kosztorysowe, albo »przedsiębiorca« opuszczając 25% z cen kosztorysowych używa przy swem obliczeniu pewnego spółczynnika nieznanego, lub nieużywanego przez techników, przez który pomno-

i sprawiedliwe ocenianie zdolności i zasług urzędników.

Co do ulepszeń w administracyi możemy zapewnić, że w odnośnych kołach nikt o nich nic nie wie; trudno bowiem zaliczyć do rzędu takich n. p. niefortunną reorganizacyę urzędów sprzedaży soli, nie ułatwiającą w niczem czynności urzędnikom technicznym ani też odbiorcom soli, albo dajmy na to rozporządzenie grożące dyscyplinarką tym urzędnikom, którzy dla wydobycia się z nieznośnych stosunków wnoszą podania o przyjęcie do innej gałęzi służby państwowej. Ile p. referentowi na polepszeniu bytu urzędników przez szybki awans zależy ilustruje dosadnie fakt wstrzymywania konkursów na wakujące posady po kilkanaście miesięcy. Okoliczność, że zięć pana referenta szybko awansuje, przeskakując kolegów, nie dowodzi koniecznie »trafnego« i »sprawiedliwego« oceniania zdolności i zasług urzędników podwładnych.

Szanowny korrespondent wspomina z naciskiem o protestach, wnoszonych przez urzędników do p. K. w których wyrażają oburzenie na artykuł Kurjera. Dziwna rzecz, że nas właśnie z tej strony spotykają uznania i podziękowania za podniesienie odnośnej sprawy.

Jak nas objaśniono, pan referent dla osłabienia wrażenia artykułów dziennikarskich chwycił się osobliwszego sposobu: kazał naczelnikom poszczególnych salin wezwać podwładnych do podpisywania naiwnych protestów. Nie mamy powodu posądzać p. K. o łatwowierność, sądzimy, że wie dobrze jak się fabrykują takie protesty w tym guście, adresy dziękczynne i t. p. i że nie przejdzie do porządku dziennego nad publikowanymi faktami nadużyć.

Zarazem dowiedzieliśmy się o innego rodzaju »kawałach« z urzędowania pana referenta, mianowicie o jego rozmaitych ciekawych zarządzeniach technicznych, w szczególności zaś o jego gospodarce w Lacku, gdzie przez lat kilka był naczelnikiem tamtejszej saliny.

W najbliższej przyszłości omówimy obszernie te kwestye, na zakończenie pozostaje nam jeszcze zapewnić szanownego korespondenta »Gazety Narodowej«, że artykuły dzienników, podnoszących sprawę salin, nie wywołały wśród urzędników tyle »oburzenia« ile jego publikacya — politowania. — Radzimy mu szczerze, aby probował raczej swych sił na innem polu, na którem będzie mógł okazać więcej »zdolności« i wykazać się większymi »zasługami« wobec — pana referenta.

Wzajemna pomoc.

Krajowe Towarzystwo naftowe poruszyło niedawno jedną z bardzo ważnych i żywotnych spraw, dotyczących urzędników naftowych — sprawę ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy wskutek słabości i starości, oraz w razie śmierci.

Na sekcyi technicznej tegoż towarzystwa, referował tę sprawę sekretarz Dr. Stanisław Olszewski — występując z wnioskiem, by nie tworzyć jakiegoś nowego instytutu, lecz przystąpić do To-

---

żona cyfra kosztów daje wynik pozwalający na powyższy banalny opust.

Pierwsze, pessymistyczne zapatrywanie techników na interesa budowlane, dziś chyba nie istnieje. Posiadamy obecnie tak znaczny zastęp dzielnych techników i teoretycznie i praktycznie wykształconych, odpowiadających w zupełności swemu zadaniu w praktyce, iż o brak zmysłu praktycznego, o brak odwagi do objęcia w przedsiębiorstwo budowy nawet mowy być nie może.

Zachodzić tylko może drugi wspomniany wypadek, uwzględnienie „spółczynnika“, a to w rozmaitych waryantach.

Pozwolimy sobie przedstawić kilka typów z natury zdjętych, które dziś już niestety natrafiamy w liczbie mnogiej i dużo jeszcze czasu upłynie nim tę plagę społeczną usunąć zdołamy.

W mieście *X.* istnieje dziś „wielki przedsiębiorca“ biorący w przedsiębiorstwo najrozmaitsze budowle publiczne. Buduje i koszary i stacye kolejowe i domy „mieszkalne“.

Oferty jego wykazują *w zasadzie* opust **od** 15°|₀ **do** 20°|₀ od cen kosztorysowych, przyczem zauważyć należy, iż pan ten umiejący zaledwie pisać nie oryentuje się wcale w cenach kosztorysowych.

Roboty pod dozorem organów technicznych kontrolujących od biedy prawidłowo wykonywać musi, a mimo to, mimo kolosalnego opustu „interes“ kwitnie i daje znaczne „*zyski*“!...

A ciekawiście panowie technicy jak ten „spółczynnik“ cudów dokazujący wygląda?

Zaglądnijcież do protokołu podawczego c. k. sądu a przekonacie się, iż rocznie jest wniesionych zwyż stu skarg i procesów ze strony oszukanych rzemieślników przeciw temu „wielkiemu przedsiębiorcy“. Ba, i budowniczego, który mu czynności techniczne wykonywał, nie szczędzi bynajmniej, dając mu z ukończeniem budowy do zrozumienia, iż z zasady każdego wynadgradza, lecz tylko . . . na mocy wyroku sądowego! (*Kosa*).

(Ciąg dalszy nastąpi).

warzystwa Urzędników (dawniej Oficyalistów) prywatnych we Lwowie i stworzyć w łonie tegoż osobny oddział, na wzór istniejących oddziałów na prowincyi.

Wnioskodawca zaznaczył, że na 400 przeszło techników i urzędników administracyjnych, zajętych w przemyśle naftowym, zaledwo część dziesiąta jest ubezpieczoną w Towarzystwie urzędników prywatnych, a przydzielona do odnośnych oddziałów powiatowych, których Towarzystwo liczy 74, nie może tam wywierać żadnego wpływu na losy instytucyi, rozporządzającej znacznym majątkiem; wykazał korzyści gremialnego przystąpienia nafciarzy do tegoż Towarzystwa i oznajmił, że poruszył już w Wydziale centralnym tej instytucyi myśl utworzenia zupełnie odrębnego oddziału naftowego i że Wydział centralny godząc się na tę propozycyę uchwalił poczynić konieczne zmiany w statucie.

Projekt Dra Olszewskiego — przyjęty w zasadzie przez sekcyę — traktowany był następnie na Walnem Zgromadzeniu nafciarzy, które ostatecznie postanowiło wyczekać, aż Towarzystwo zmieni statuta w tym duchu, by mógł powstać osobny oddział nafciarzy a na razie nie krępować mających chęć przystąpienia, tem bardziej, że już przeszło 40 urzędników zatrudnionych w przemyśle naftowym od dawna do Towarzystwa należy. Wobec zaś faktu, że statut Towarzystwa rzeczywiście już w tym duchu zmieniono, nastąpi jeszcze w r. b. zorganizowanie osobnego oddziału z siedzibą we Lwowie, do którego należeć będą nafciarze i wszyscy w ogóle technicy z całego kraju.

Sprawa ta jest nader żywotną nietylko dla członków Towarzystwa naftowego, ale w ogóle dla szerokiego koła techników wolno praktykujących lub pozostających w służbach prywatnych — nie mających zatem żadnego zabezpieczenia na wypadek chwilowej czy stałej nieudolności do pracy lub starości, a więcej jeszcze ze względu na niezabezpieczony w razie śmierci głowy domu los pozostałej rodziny.

Uważamy zatem za stósowne zwrócić uwagę na dążności Towarzystwa naftowego i na instytucyę, z którą takowe zaczęło rokowania, instytucyę która od trzydziestu lat swego istnienia tysiącom swych członków i pozostałym po nich rodzinom zapewniła utrzymanie i grube sumy rozdała między ludzi, którym społeczeństwo nie zdołało dotąd zapewnić zabezpieczenia takiego, jakie mają urzędnicy rządowi, autonomiczni, kolejowi, gminni itd.

Według statutu, należeć może do tegoż Towarzystwa między innymi urzędnik instytucyi i przedsiębiorstw prywatnych, inżynier i budowniczy prywatny, a wiele już z tej kategoryi osób od dawna wpłaca do niego wkładki i zapewniło sobie i swoim na czarną godzinę jakie takie utrzymanie.

Z pomiędzy innych instytucyi pokrewnych z całej monarchii wyróżnia się nasze krajowe Towarzystwo tem, że za opłatą jednej wkładki daje zapomogi stałe już po 5 latach nietylko samym członkom, ale także ich wdowom i sierotom (tym ostatnim do lat 18), podczas gdy np. w wiedeńskim Towarzystwie urzędnikow trzeba dla osiągnięcia tego opłacać osobne wkładki za siebie osobne za żonę, a w końcu osobne za dzieci.

Jeden udział wynosi obecnie rocznie złr. 6·30 i udziela po 35 latach należenia roczną zapomogę w kwocie zł. 72·10., najwyższa ilość udziałów, którą członek może deklarować, wynosi dwadzieścia i za takowe otrzymuje po 35 latach roczną zapomogę **zł. 1442.** Po śmierci otrzymuje wdowa i dzieci razem tę samą kwotę rocznie, prócz ryczałtu pogrzebowego.

Ze względu, że każdy z techników prywatnych może ze swych dochodów ofiarować kilkadziesiąt złotych na cel tak ważny, jak ubezpieczenie emerytury i pensyi wdowiej i sierocej, nie powinno nikomu przystąpienie do tegoż Towarzystwa przedstawiać żadnych trudności, tembardziej, że wpisowe wynosi małą kwotę (od 1—20 zł. od jednego udziału) stósownie do wieku.

W całym cywilizowanym świecie instytucye tego rodzaju od dawna oddają społeczeństwu wielkie usługi, i nie ma prawie żadnego wykształconego człowieka, któryby nie zabezpieczał sobie i rodzinie bytu na wypadek choroby, niezdolności do pracy, śmierci etc. — Tylko u nas w Galicyi panuje w tym względzie jakaś niezrozumiała apatya.

W niedługim czasie wprowadzi rząd przymusowe instytuty pensyjne dla urzędników prywatnych etc, a nasze Towarzystwo urzędników prywatnych zamieni się wówczas na taki instytut, dając mu silną podstawę materyalną, bo cały swój znaczny majątek.

W obec tego tworzenie nowych towarzystw pensyjnych niema zdrowej przyczyny.

Zanim technicy w służbach prywatnych zatrudnieni i wolno praktykujący będą musieli należeć do przyszłego instytutu pensyjnego — dobrze by było, by już obecnie przystąpili do Towarzystwa, którego hasłem tak dobrze pojęta i urzeczywistniona zasada wzajemnej pomocy.

Znamienne uznanie.

W N. 5 naszej gazety umieściliśmy artykuł pod powyżnym tytułem, z powodu którego byliśmy kilka razy interpelowani, a nawet jeden z dzienników lwowskich zarzuca nam, że podnosząc zasługi p. Łempickiego, potępiamy cały urząd budowniczy,

z tego też powodu odpowiadamy na tem miejscu w celu wyjaśnienia sprawy.

Otóż faktem jest, że sekcya budownicza wybrana z łona rady miejskiej wyraziła uznanie p. Łempickiemu, miejskiemu star. inż. za wprowadzenie znacznych oszczędności w zarządzie czyszczenia i skrapiania ulic, a to jak cyfrowo wykazano do 20.000 złr. Myśmy w naszym artykule nic nadto nie powiedzieli, a czy sekcya wyraziła uznanie słusznie czy nie słusznie, i czy kwota wymieniona została faktycznie oszczędzona, tego my sprawdzić nie możemy. Nam w pierwszej lini chodziło o to, żeby zaznaczyć, że pierwszy raz sekcya udzieliła uznanie wprost technikowi a nie urzędowi budowniczemu miejskiemu. Samo przez się nasuwało się pytanie, gdzie się podziewały pieniądze wydane w poprzednich latach, jeżeli w jednym roku można było aż 20.000 oszczędzić na 35.000 zł. tj. około 60%. Zarzutu urzędowi budowniczemu ani pojedynczym urzędnikom nie robiliśmy, bo nie dawaliśmy uznania, ani nie skonstatowaliśmy zaoszczędzenia 20.000 zł. dlatego wspomiany dziennik powinien w pierwszej linii zapytać się o to sekcyi budowniczej, i prezydenta miasta o wyjaśnienie, tak jak my tego żądaliśmy, ażeby sprawdzić co rzeczywiście oszczędzone było w roku 1897 i na tej podstawie dojść, co się działo z pieniędzmi w poprzednich latach, lub jeżeli oszczędności nie było, dlaczego sekcya wyraziła uznanie. Myśmy zrobili tylko to, co do nas należało, reszta należy do p. Prezydenta.

Konkursy.

Rektorat politechniki we Lwowie ogłasza konkurs celem obsadzenia posad asystentów przy katedrach technologii chemicznej, matematyki I. i matematyki II. w szkole politechnicznej we Lwowie. Termim do dnia 16. czerwca. Bliższych warunków udziela Rektorat politechniki.

Magistrat król. woln. miasta Trembowli ogłasza licytacyę w celu oddania w przedsiębiorstwo budowy rzeźni Cena wywołania 9.800 zł. Wadyum 5% od sumy wywołanej. Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne są do przejrzenia w magistracie w Trembowli. Termin do wnoszenia ofert *do dnia 23 maja 1898* do 12 w południe.

Wydział rady powiatowej w Bóbrce ogłasza konkurs na posadę inżyniera powiatowego. Termin do wnoszenia podań 1. czerwca b. r.

Konkurs rozpisuje krajowa dyrekcya skarbu na posadę asystenta technicznej kontroli skarbowej w XI klasie rangi. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 4. czerwca br.

Dyrekcya szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem rozpisała konkurs na posadę nauczyciela budownictwa rysunków zawodowych etc. z poborami XI klasy rangi urzędników rządowych. Termin do 20. maja 1898.

Wiadomości bieżące.

Zwyczajne Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przem. upow. budowniczych, odbędzie się w dniu 16. maja b. r. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie — Rynek l. 30,

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia,
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału,
3. Sprawozdanie komisyi rewiz. i udzielenie absolutoryum,
4. Budżet na rok 1898,
5. Wybór przełożonego względnie jego zastępcy,
6. Sprawa związkowej kasy chorych i kasy zapomogowej,
7. Statut dyscyplinarny i połączona z tem zmiana statutu Stowarzyszenia,
8. Wnioski członków.

Ze względu na ważność spraw uprasza się P. T. członków o liczne zebranie się w dniu i miejscu oznaczonem.

Lwów, dnia 4. maja 1898.

Przełożeństwo Stow. przem. upow. budowniczych.

m. p. A. Kamienobrodzki.

Wystawa szkiców konkursowych na rekonstrukcyę ratusza we Lwowie. W małym gmachu ratuszowym z trudnością przyszło nam odszukać wystawę szkiców nagrodzonych. Ani dzienniki, ani afisze, ani inne żadne wskazówki wewnątrz ratusza nie pouczają, gdzie ją umieszczono W końcu po wielu szukaniach, pytaniach etc. odnajdujemy ją *na korytarzu* obok muzeum przemysłowego, gdzie na ścianach, tuż przy wchodzie, poprzyczepiano szkice.

Dziwimy się bardzo, że autorzy tych szkiców zgodzili się na tak lekceważące ich pracę zarządzenie i że nie remonstrowali przeciw wyrządzonej im krzywdzie Przecież konkurs na szkice był publiczny, nagrody wypłacono z funduszów gminy — zatem ogół mieszkańców — tych, którzy dają mandaty Radzie miejskiej i płacą urzędników swego Magistratu — ma prawo żądać, by im wynik tego konkursu pokazano w odpowiednim lokalu, ale nie po ciemku i nie na korytarzu

Jak już wiemy nadesłano 3 projekty i wszystkie trzy zostały nagrodzone, chociaż żaden nie nadaje się do wykonania, a nagrodzone zostały tylko według względnej wartości. Według naszego przekonania, jeżeli się żaden projekt według zdania jury nie nadawał do wykonania, to pierwsza nagroda nie powinna była być przyznana. W istocie rzeczy każdy projekt ma swe zalety i konkurs chybionym nie jest, gdyż obecnie projektujący będzie mógł dużo z tych szkiców skorzystać, rozumie się jeżeli zechce. Pierwszy projekt p. Zacharjewicza jest oryginalnym w rozwiązaniu westibulu i klatki schodowej, które są nadzwyczaj wspaniale traktowane, nawet może zanadto wspaniale zważywszy, że cały gmach pozostanie prawie w tym samym stanie co i teraz; oryginalnie pomyślaną jest też wieża z krytym gankiem ostatnim, ale grzeszy ten projekt tem, że nieodpowiada warunkom konkursu, w których żądano, aby żadnych zmian w dachu nie robić, a tymczasem w projekcie tym są urządzone wspaniałe mansardowe dachy, któreby pewnie pochłonęły 3-cią część kosztów przeznaczonych na rekonstrukcyę. Projekt drugi p. Kamienobrodzkiego ma bardzo spokojnie i poważnie traktowaną fasadę, całkiem odpowiednią dla ratusza i bardzo pięknie traktowaną wieżę. Wreszcie ostatni projekt p. Zubrzyckiego jest widocznie traktowany z myślą, żeby nieprzykroczyć kosztów na rekonstrukcyę przeznaczonych, przez co wobec poprzednich wygląda mniej wspaniale i za ubogo, ale widać, że rysował go architekt znający się na rzeczy i liczący się z warunkami konkursu. Nie zgadzalibyśmy się z rozwiązaniem wieży, która dla tak poważnego gmachu jak ratusz byłaby nieodpowiednią, osobliwie wobec okalających ratusz poważnych renesansowych budynków.

Bardzo byłoby pouczającem, aby Czasopismo politechniczne wydało w odbitkach te trzy plany.

Jubileusz służbowy. W dniu 3. kwietnia odbyło się we Wieliczce wspaniała owacya dla nadradcy górniczego, wiceprezesa Lwowskiego Towarzystwa politechnicznego p. Sylwerego Miszkego — zainicyonowana i urządzona staraniem urzędników salinarnych i całego personalu górniczego kopalń wielickich z okazyi jubileuszu 40-letniej służby. O godzinie 7 wieczorem wyruszył od szybu arcyksięcia Rudolfa imponujący pochód górników z zapalonymi kagankami a na jego czele muzyka salinarna i przedefilował przed zamkiem, gdzie mieszka p. Miszkę. Cały personal urzędników salinarnych — wraz z deputacyami sztygarów i robotników — złożyły swemu ukochanemu naczelnikowi życzenia w dniu tak niezwykłej uroczystości.

Imieniem personalu urzędniczego przemawiał do jubilata p. radca górniczy Jakesch — a sztygarowie i robotnicy mieli również wymownych tłumaczy uczuć i miłości podwładnych dla swego przełożonego.

Do owacyi tej przyłączyła się cała inteligencya wielicka.

Przywilej. Ministerstwo handlu przedłużyło na drugi rok udzielony Franciszkowi Błażkowi we Lwowie wyłączny przywilej na mechaniczne zamknięcie dróg i sygnałów przy kolejach żelaznych.

Złotym medalem nagrodzona w r. 1894

parowa fabryka wyrobów stolarskich

pod firmą

MARCIN PRUGAR I SYN

Lwów, — Supińskiego 5. i Pełczyńska 16.

poleca dostawę wszelkich robót budowlanych i posadzek dla P. T. architektów, budowniczych i przedsiębiorstw kolejowych — **ręcząc za dotrzymanie terminu dostawy a po cenach przystępnych.**

Pierwsze połączone pracownie **blacharska, slusarska i koncesyonowany zakład dla wodociągów itp.**

Z. Gościcki i Wł. Iliasiewicz

majster blacharski — majster slusarski

Lwów ul. Zielona 48

wykonują wszelkie roboty w zakres blacharstwa i slusarstwa wchodzące w miejscu i na prowinoyi.

Kompletne urządzenia wodociągów, łazienek i klozetów, jak i reperacya pomp i wszelkich innych w zakres ten wchodzących.

Powierzone roboty wykonuje się wzorowo, w ściśle ograniczonym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

Wapno skaliste i gaszone

przedniej jakości, z własnego wapiennika

Cuniów - Zuszyce

poleca firma:

Br. BAUER

i

K. E. EPLER

Lwów, ul. Szopena l. 4 — Telefon 561.

Skład materyałów budowlanych

Stowarzyszenia przemysł. upow. Budowniczych we Lwowie, ul. Łyczakowska 6.

poleca wszystkie artykuły budowlane po cenach najniższych

wyłączne zastępstwo firm:

Knapp & Simel Meissnerowskich Pieców kaflowych porcenalowych.

N. Schefftel pierwsz. austr. fabryki asfaltu, płyt izolacyjnych, papy dachowej, i t. p.

Roczna produkcya **600 wagonów**

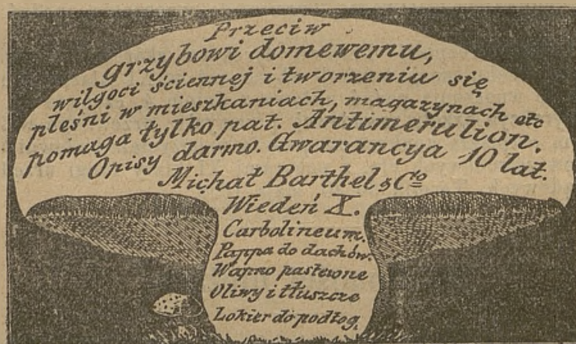
„KOŁOKOLIN"

Największa kraju fabryka gipsu

murarskiego, sztukatorskiego, alabastrowego i nawozowego.

HELENY BROMILSKIEJ

Zamówienia przyjmuje: **Jan Bromilski we Lwowie** Grand Hotel.



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Architekt Jakób Bałaban** Administrator: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski**

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego.